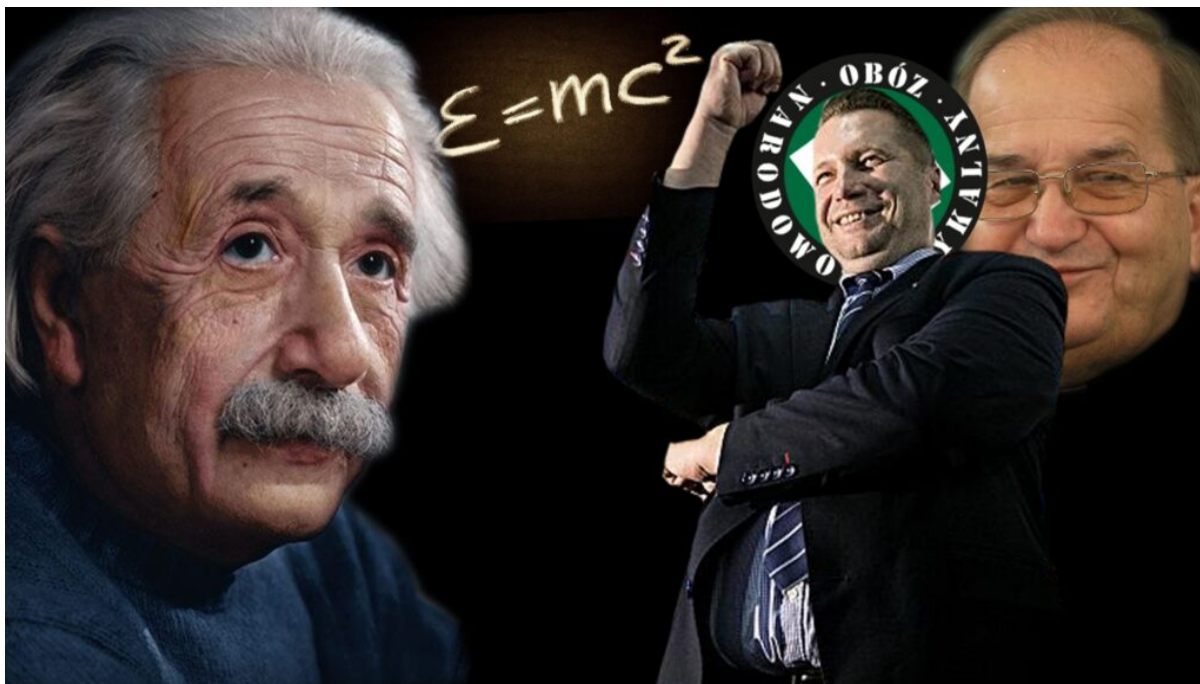


Wycinanki 7



WOJCIECH

WRZOSEK

Wycinanki 7

„Kiedy elektorat lub sędzia znajdują się pod wpływem retoryki demagoga, niewiele nam pomoże chłodny rozum i rzeczowa ocena faktów. My również użyjemy wówczas retoryki i odpłacimy pięknym za nadobne. **Retoryka jest bezcennym homeopatycznym narzędziem, gdyż pozwala na odparcie jej własnych ataków**”[1].

Enuncjacje dr. hab. Czarnka byłyby niegodne uwagi, gdyby nie fakt, że popiera je rząd, w którym jest ministrem. Są to dzisiaj niestety poglądy, zamiary i działania ministra edukacji i nauki, a nie tylko kolejna kompromitacja szeregowego pracownika uczelni.

Realizacja planów ministerstwa byłaby katastrofą dla naszych dzieci i wnuków, szkół i uczelni. Nie chce się wierzyć, aby w imię wolności przekonań można było lansować pozanaukowe imaginacje na uniwersytecie lub uznawać na powrót, że religia ma taką samą rację bytu na uczelni jak nauka. Jeszcze kilka lat temu za absurd uważaliśmy te przepowiednie, które już dzisiaj się ziściły. Indoktrynacja religijna i polityczna w szkole. Niemożliwe staje się rzeczywistością.

Próbowałem wskazać niektóre tylko bałamuctwa, jakie głosi minister Czarnek, propagując swe działania[2]. Musimy uświadamiać, komu się da, czym grozi wcielenie w życie jego planów. Apelowanie o prawdę o rodzinie było jeno forpocztą manipulacji politycznych.

Nigdy nie poświęciłbym swej uwagi – i wielu z nas uczyniłoby podobnie – temu, co głosi jakiś kolejny admirator idei ONR-u, fanatyk Kościoła w wydaniu ojca Rydzyka[3]. Tu jednak sytuacja jest inna. Grozi nam to, że Przemysław Czarnek zrealizuje plan, jaki mają jego mocodawcy. Jest nim taka przebudowa państwa i taka indoktrynacja społeczeństwa, aby zapewnić jak najdłużej władzę pałającym osobistą zemstą przywódcom i korzystającym z ich desperacji wszelkiej maści słuźalcom.

Nawoływania, pohukiwania, groźby i insynuacje to styl bycia ministra Czarnka[4]. To nikczemna retoryka w słuźbie obskuranckich poglądów. Kariera medialna ministra to niemal codzienne złowrogie dla nas wieści. Popiera go zdyscyplinowany milczący myślą, mową i uczynkiem elektorat i spoglądająca na szczyt piramidy władzy bezmyślna klientela reżimu[5].

Zamysły zmian i reform, głoszone w nikczemnej retoryce zwulgaryzowanych pryncypiów katechizmu i popierane przez zdemoralizowany instytucjonalny Kościół oraz jego sekty to sposób na utrzymanie władzy. Niedawna groźba porażki w wyborach prezydenckich uświadomiła niektórym z obozu rządzącego, że tylko zmowa z Kościołem pozwoli oddalić groźbę jej utraty.

Przemysław Czarnek, bojówkarz z temperamentu, fanatyk z niewiedzy, codziennie mobilizuje do boju z ostojami społeczeństwa demokratycznego. Ostatnio z samorządowym, obywatelskim i rodzicielskim wpływem na szkoły oraz ze środowiskiem akademickim, cywilizacyjnym konkurentem dla jego prostolinijnej cywilizacji ciemnej wiary. To żaden plan uzdrowienia sytuacji w szkołach, to próba spacyfikowania nauczycieli, którzy sprzeciwili się degradacji edukacji, pauperyzacji zawodu, lekceważenia potrzeb środowiska pracowników oświaty. W czasach strajków nauczycielskich poważnie zagrozili panowaniu rządzących. To młodzież szkolna i studencka napędziła władzy strachu w czasie tzw. strajku kobiet.

Groźby wobec środowiska nauczycielskiego, dławienie odruchów protestu i niezgody to zadanie dla mentalnego hunwejbina. Wraz z grupą klakierów i doradców sądzi on, jak widać, że gdy wprowadzi do szkół blok partyjnej indoktrynacji, to przysłuży się wodzowi i ojczyźnie. Gdy spacyfikuje postponowane przez lata wolnej Polski i szykanowane ostatnio środowisko nauczycieli i pracowników oświaty i wychowania, to zasłuży się partii i Kościołowi.

Obiecałem, że wytłumaczę się z użycia określenia „referencyjnie półprzezroczyste; jako charakteryzującego oficjalne i wiecowe enuncjacje ministra Przemysława Czarnka. Podtrzymuję. A także to, jak powstaje potężny blok narodowej indoktrynacji w szkole.

[1] W.V.O. Quine, *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1995, s. 175. „[...] **Rhetoric is invaluable homeopathically in withstanding its own assaults**”, zob. tegoż, *Quiddities. An Intermittently Philosophical Dictionary*, Cambridge, Mass. 1987, s. 183 (wyróżnienie moje – W.W.). Wycinanki (5) i (6) to próby retoryki rozumu, ale...

[2] Bałamuctwem wolałbym jednak określać zwodzenie – nie całkiem serio, niegroźne – wprowadzanie w błąd. W odniesieniu do *misling* w oryginale u Quine'a (w polskiej wersji: bałamuctwa) mamy paletę znaczeń, od zwodzenia, uwodzenia (ang. *firtation*) przez „łagodną formę oszustwa” (*the restrained sort of deception*) po „nikczemną retorykę” (*nefarious rethoric*). Tegoż, *Różności...*, s. 22–23; 175–177; tegoż, *Quiddities...*, s. 134–136.. A może *the restrained sort of deception* to byłoby coś w rodzaju „ściemniać” (wtedy też *misling* byłoby niedaleko od *obscurity*). Gdy tłumacz opuszcza zawiły wstęp do hasła, musimy sprawdzać, co się dzieje.

Tak czy owak, eksklamacje ministra to raczej przykłady haniebnej retoryki (*nefarious rethoric*) niż tylko niegroźne bałamuctwa.

[3] Bardzo trudno jest dyskutować z kimś, kto pasuje do obrazka przypomnianego przez Alberta Morawię: „Nie można być równocześnie faszystą, człowiekiem inteligentnym i uczciwym. Bo jeśli ktoś jest faszystą, nie jest ani inteligentny, ani uczciwy; jeśli jest faszystą i człowiekiem uczciwym, nie jest inteligentny; a jeśli jest inteligentny i jest faszystą, nie jest uczciwy”. A. Moravia, A. Elkann, *Życie Alberta Moravii*, tłum. H. Kralowa, Warszawa 1996, s. 194. Wiadomo, że koledzy włoskiego pisarza, autorzy tego dowcipnego paszkwilu, byli kawiarnianymi antyfaszystami. Proszę pamiętać, że mówiąc „faszysta”, autor *Konformisty* i jego koledzy artyści mają na myśli włoski faszyzm. Wiemy, że to godny potępienia pomysł na świat, jednak nie to samo, co nazizm. Moim zdaniem Przemysław Czarnek jest bezmyślnym radykalnym patriotą, tj. nacjonalistą. Jawnie i w skrytości duszy. Bywa, że chełpliwie i ostentacyjnie dyskryminuje/eksklawizuje Innych, także dlatego że jest nieinteligentny i nieuczciwy. W skali międzynarodowej to byłby wstyd nie do pomyślenia. Opinia międzynarodowa ten nasz aktualny standard ma już rozpoznany. Pozostaje żenada. Gdyby taki minister gdzieś w cywilizowanym świecie tak się nagle skompromitował, byłby natychmiast odwołany. A tu

skompromitował się spektakularnie przed powołaniem. Można by rzec, został przez swych mocodawców nagrodzony stanowiskiem i nadal robi swoje. Tego już w świecie, do którego jakoby aspirujemy, nie ma.

[4] „Jednym z przykładów Randala Marlina – przytacza Quine – jest nagłówek »Papież uniemożliwia Bar Micwę«. Przyjazd papieża do miasta spowodował korek uliczny, co sprawiło, że synagoga stała się niedostępna, nagłówek jednak może sugerować, że papież jest wrogiem Żydów. Jest to bardzo podstępna sztuczka: skutecznie wpływa na ludzkie umysły, a jednocześnie trzyma się w pewnym sensie tego, co weryfikowalne”. Cyt. za: W.V.O. Quine, *Różności...*, s. 176, Podobnie Czarnek krzyczy, że występne jest organizowanie w szkole spotkań na temat konstytucji, strofuje Prezydium KRASP, infantylnie ocenia rektora UJ. Sugeruje małuczkim, że ma prawo i obyczaj, aby strofować rektorów i nadto że minister edukacji i nauki może ganić za propagowanie konstytucji, na którą przysięgał, obejmując stanowisko.

[5] Reżim to system władzy, ale u mnie tu: rząd, władza, która mnoży bezprawie, poczynając od siebie.

Redakcja językowa: Beata Bińko